Nr. 48. Dnia 27 Lutego. Sroda. 15 (27) Lutego. 1889 r. Rok VI.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

PRENUMERATA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 6
Półrocznie . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . „ 1 k. 50
Miesięcznie . . . . . . — „ 50

w KRÓLESTWIE i CESARSTWIE:

Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16 wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za eden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

Biuro Redakcyi i Administracyi
Ulica Pasaż Meyera N 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK," ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KALENDARZYK.

Dziś: Leandra B. Bałdzimierza W.
Jutro: Romana Opata.
Wschód słońca o godz. 6 min. 58. Zachód o godz. 5 min. 30
Długość dnia godz. 10 min. 32. Przybyło dnia godz. 2 min. 54

WIADOMOŚCI DWORSKIE.

Z powodu cudownego ocalenia życia Ich Cesarskich Mości i Najjaśniejszych Dzieci podczas rozbicia się Cesarskiego pociągu w dniu 17 (29) października r. z., mieszkańcy gminy Osięciny, powiatu nieszawskiego, zakupili dla szkół miejskich w Osięcinach i Kościelnej wsi obrazy Matki Boskiej z odpowiedniemi napisami, kosztem po 10 rs. każdy; niezależnie od tego postanowiono wyasygnować z funduszów gminnych 5 rs., oraz dołączyć 2 rs. 8 kop. z ofiar dobrowolnych celem odprawienia dziękczynnych nabożeństw w dwóch kościołach parafialnych. Włościanie gminy Radziejewa tegoż powiatu na zebraniu gminnem postanowili wyasygnować 15 rs. dla dołączenia do funduszu zbieranego na budowę cerkwi, jaka ma być wzniesioną w miejscu rozbicia się Cesarskiego pociągu.

(„Warsz. dniew.").

PROCES PARNELLA.

—o—

Od kilku już miesięcy najszersze koła publiczności angielskiej interesują się żywo procesem Parnella, który różne przeszedłszy fazy, bliskim jest rozwiązania. Czytelnicy przypominają sobie zapewne, że dawniej jeszcze redaktor „Timesa" twierdził, jakoby Parnell był wspólnikiem nietylko morderstw spełnionych w parku Phoenix, lecz i wszystkich innych zbrodni band podziemnych, które postawiły sobie za zadanie szerzyć postrach w Irlandyi. Na poparcie tych sensacyjnych oskarżeń opublikował „Times" facsimile listów Parnella, które zawierały wiele szczegółów, stwierdzających rzekomą winę ich autora. Charakter pisma był do złudzenia podobny do pisma Parnella, a cały naród angielski podzielał zdanie, że przewódca irlandczyków pozostawał w bliskich stosunkach z bandami fenianów. Parnell wyparł się wprawdzie wszelkiego wspólnictwa z partyą zaciętych przeciwników rządu, utrzymywał, że nie był autorem opublikowanych listów i otwarcie zarzucał redakcyi fałszerstwo, niemniej jednak „Times" pozostał przy swojem twierdzeniu, które różnemi szczegółami, na pozór prawdopodobnemi skutecznie popierał.

Trwało to bardzo długo zanim Parnell zdecydował się wystąpić przeciwko Timesowi ze skargą. Niedowierzając sprawiedliwości sędziów angielskich wytoczył akcyę cywilną przed sądami szkockiemi, czemu nie sprzeciwia się prawo angielskie i zażądał odszkodowania za oszczerstwo w sumie pięćdziesiąt tysięcy funt. szt. Sędziowie szkoccy uznali się za niekompetentnych i sprawę oddalili. Jednocześnie zażądał Parnell w izbie niższej ustanowienia komisyi śledczej. Rząd oparł się temu żądaniu pod pozorem, że śledztwo takie przeprowadzić mogą tylko sędziowie z urzędu i opozycyi Parnella, obawiającego się stronności śledztwa rządowego, nie uwzględnił. Zamianowano komisyę śledczą złożoną z trzech sędziów z urzędu pod przewodnictwem członka sądu rozwodowego, od opinii których zależeć miało rozstrzygnięcie tej sensacyjnej sprawy. Należy tu nadmienić, że nie było zadaniem sędziów wydanie wyroku potępiającego redaktora „Timesa", lecz mieli oni tylko obowiązek zbadać, o ile uzasadnionem lub fałszywem było oskarżenie tego ostatniego.

Obie strony obrały sobie najznakomitszych adwokatów, codziennie miało miejsce przesłuchiwanie świadków, a każdy dzień przynosił nowe odkrycia i na sprawę coraz jaśniejsze rzucał światło. Nie ulega najmniejszej kwestyi, że odkrycia podczas rozpraw sądowych wypadły na korzyść Parnella, a opinia publiczna nabrała przekonania, że „Times" stał się ofiarą podejścia ohydnego fałszerza. Ów świadek, na zeznania którego najwięcej liczył redaktor „Timesa," świadek Pigott, od którego nabył on za wysoką sumę listy, pisane rzekomo ręką Parnella, był w zeznaniach swych zarówno bezczelny, jak nieostrożny. Oskarżał on najznakomitsze osobistości, że starały się go przekupić ofiarowaniem znacznych sum i skłonić do zeznania, iż on sam sfałszował sprzedane „Timesowi" listy. Zeznania te nie mogły naturalnie mieć innego skutku, jak tylko pogorszenie sprawy, nikt bowiem w Anglii nie chciał dać wiary, aby mężowie na tak wysokiem stanowisku społecznem, w zaciekłości stronniczej dopuścili się haniebnego czynu.

Z przesłuchaniem tego świadka, szanse „Timesa poprawiły się znacznie. Na początku wprawdzie szanse obu stron były równe, lecz główny świadek, ów Pigott, na którego zeznania powołał się „Times," nie był właśnie świadkiem wiarygodnym, bo gdyby nawet chciano mu uwierzyć, świadectwo jego wobec faktu, że zdradził stronę, której służył, żadnej nie mogło mieć wartości.

Z drugiej strony, wyparcie się przez Parnella zarzuconego mu w zbrodniach udziału, uważać należało jedynie jako zwyczajne zaprzeczenie domniemanego winowajcy. Opierano się więc tylko na towarzyszących sprawie okolicznościach, z których sędziowie starali się wyrobić sobie jaki taki pogląd na stan rzeczy.

Tymczasem proces nadspodziewanie wszedł w fazę pomyślną dla Parnella. Podczas rozpraw wyszły na jaw fakty, które stanowczo potępiły świadków „Timesa." Mężowie nieposzlakowanej opinii, których świadectwu uwierzonoby i bez przysięgi, zeznali pod przysięgą, że świadek Pigott przyznał się im, iż dostarczone redakcyi „Timesa" listy Parnella były pisane jego własną ręką, a prócz tego przekonano się, że błędy gramatyczne, których mnóstwo znajduje się w listach są zupełnie takie same, jakie popełnia Pigott w mowie potocznej. Sam redaktor „Timesa" uważa sprawę swoją za straconą i odstąpił już od obrony. Lecz wycofanie się z procesu, nie umarza jeszcze sprawy, która skończy się dopiero z chwilą ogłoszenia wyroku sądowego. Zrzeczenie się obrony przez redaktora „Timesa" ma tu tylko znaczenie zaniechania usiłowań co do utrzymania pierwotnego oskarżenia.

Wynik procesu dla nikogo nie może być wątpliwym. Parnell wyjdzie zwycięsko, a potępienie „Timesa" przez sądy będzie zupełną porażką torysów.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Drogi żelazne.

— Dla uporządkowania taryf kolejowych i wszelkich spraw dotyczących, jak donoszą dzienniki petersburskie, przy ministeryum skarbu utworzone będą trzy nowe instytucye: komitet taryfowy, rada taryfowa i osobna kancelarya dla spraw kolejowych. Komitet taryfowy będzie instytucyą kolegialną do rozstrzygania ważniejszych kwestyj taryfowych. Komitet pozostawać będzie pod kierownictwem Najwyżej zatwierdzonego prezesa i składać się z dyrektora nowoutworzonego departamentu czyli kancelaryi dla spraw kolejowych, i członków wyznaczanych po jednym z ministeryów: skarbu, komunikacyj, dóbr państwa i z kontroli państwa. Jeżeli przedstawiciele dróg żelaznych zechcą złożyć osobiscie wyjaśnienia w sprawach rozpatrywanych w komitecie lub też jeżeli przewodniczący komitetu uzna, że wyjaśnienia takie są niezbędne, wówczas przedstawiciele dróg żelaznych i delegaci zjazdów kolejowych będą wzywani do uczestnictwa w posiedzeniach komitetu dla dania wyjaśnień. Taksamo, przy rozpatrywaniu kwestyj podniesionych przez instytucye rządowe, na posiedzenia komitetu będą wzywani z głosem doradczym przedstawiciele tych instytucyj, również jak i rzeczoznawcy prywatni, jeżeli przewodniczący komitetu uzna to za potrzebne. Wszystkie kwestye rozstrzygane będą zwykłą większością głosów. Powzięte uchwały będą wykonane, jeżeli ich nie wstrzyma minister skarbu dla oddania do decyzyi rady taryfowej. Także w wypadkach gdy w komitecie głosy podzielą się równo, rozstrzygać będzie rada taryfowa.

Handel.

— „Tydzień piotrkowski" donosi, że władze wyższe zgodziły się na przedłużenie o dwa dni jarmarku majowego po św. Stanisławie i listopadowego po św. Marcinie, w Piotrkowie.

— Projekt ustawy jarmarku na chmiel, opracowany przez W. Stankiewicza i przyjęty na zebraniu chmielarzy w Warszawie dnia 25 lutego 1889 przedstawia się jak następuje: 1) Jarmark na chmiel ma się odbywać co rok w Warszawie, w terminie od d. 13 (25) do dnia 18 (30) września. 2) Na przywożony na jarmark chmiel, zostaje przeznaczony bezpieczny skład w magazynach po byłym banku polskim. 3) Przyjmowanie i wydawanie chmielu z magazynów bankowych dokonywa się na podstawie odnośnej instrukcyj, przez urzędników warszawskiego kantoru banku państwa, poprzednio wydanej i opublikowanej. 4) Jarmarkiem kieruje i zarządza osobna deputacya jarmarczna, pod przewodnictwem pana prezydenta miasta Warszawy, lub delegowanego przezeń zastępcy. 5) Do składu deputacyi jarmarcznej, oprócz przewodniczącego wchodzi z urzędu komisarz handlowy magistratu, oraz jeden urzędnik miejski, jako sekretarz deputacyi. 6) Oprócz

---

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

2)

Wojciech Delpit.

UTRACONY.

—o—

Przekład z francuskiego.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 43*).

Klementyna znowu się roześmiała, śmiechem szczerym, wesołym, jak skowronek.

— Nie, ja nigdy nie zapomnę zdumienia pani Milwert, kiedy przyszedłeś prosić o moją rękę! Dobra kobieta uszom własnym wierzyć nie chciała... Długo lękałam się, żeby coś nie stanęło na przeszkodzie naszemu szczęściu... Być kochaną przez ciebie tak dobrego i szlachetnego!... Ale czy wiesz, że to wszystko urzędowo sporządzone, formalnie, nie możesz się już wykręcić.

— Czy sądzisz, że ja o tem myślę, ukochana? — odparł wesoło młody oficer.

— Ale, ale, kiedyż pojedziesz w odwiedziny do pana Van-Reyk'a?

— Miałem właśnie z tobą o tem pomówić. Wiesz, że wuj mój jest jedynym pozostałym mi krewnym. Chociaż to jest brat mojej matki, nigdy nie był zbyt czułym dla mnie. Jest to wielki kupiec, gruby ciałem a tępy umysłem, żyjący pieniędzmi i dla pieniędzy. Jedynem dążeniem, jedynym celem życia jego jest: być bogatym, bardzo bogatym. Nie dla używania majątku, tembardziej nie dla zaćmienia sąsiadów z Kalwerstraat w Amsterdamie! Wuj mój kocha pieniądze, jak ja kocham Klementynę dla niej samej!

Teraz już śmiech ich końca nie miał i rozlegał się wśród gałęzi wysokich roślin.

— A więc dlaczegóż chcesz sobie zadać tę mękę i przesiedzieć aż trzy dni w Holandyi? — zapytała młoda dziewczyna.

— Poprostu dlatego, żeby spełnić obowiązek grzeczności względem brata mej matki. Nie potrzebuję przyzwolenia jego na moje małżeństwo, nie ma wątpliwości, że jednego grosza od niego nie dostanę.

— Smutno mi pomyśleć, że opuścisz nas, że pół tygodnia nie będę cię widziała, dlatego tylko, że jedziesz w odwiedziny do tego szkaradnego człowieka!

— Codziennie pisać do ciebie będę.

— A ja codzień będę ci odpowiadała.

— Kochana Klementyno!

— Mój drogi Stefanie!

I wzięli się za ręce i patrzyli sobie w oczy, milcząc, jakby nie mogli się sobą dość nacieszyć. Nigdy jeszcze przeznaczenie nie łączyło dwu istot, tak zupełnie stworzonych dla siebie. Posiadali warunki zdolne zapewnić im szczęście i żadne z nich w tej chwili rozkosznej nie przeczuwało bliskiego nieszczęścia, grożącego im.

— Ach, złapałam cię panienko! — gruby głos dał się słyszeć od strony domu.

Klementyna przestraszona poruszyła się.

— Mis Drake!

Powstała i chciała się schować za drzewa. Stefan zmusił ją, że napowrót usiadła.

— Siedźże spokojnie, ukochana. Miss Drake z pewnością prędko biegła i będzie miała napad kaszlu i astmy, gdy tu przybędzie!

Miss Drake była to angielka gruba i tłusta. Swiecąca jej twarz, trochę odęta miała wyraz ślamazarnego spokoju zwierzęcia przeżuwającego. Więcej towarzyszka aniżeli nauczycielka, odróżniała się ciekawym rysem od wszystkich innych nauczycielek: była bogatszą od swojej wychowanki. Pięć lat temu kończyła edukacyę młodej jednej miss w Lancashire, a że czuła się za ciężką, za starą do pełnienia nadal ciężkich obowiązków i że doktorzy zalecali jej klimat łagodniejszy, przyjęła propozycyę pani Milwert, z którą się spotkała w Szerbourgu i zamieszkała w Louveciennes z jej młodą kuzynką. Takim to sposobem Klementyna więcej jako przyjaciółka, aniżeli uczennica przemieszkiwała z miss Drake.

Angielka przybyła rzeczywiście zirytowana bardzo, ale tak strasznie sapała, że zaledwie kilka słów wymówić zdołała.

— Ja ci... zabroniłam... tu... przychodzić...

Nie dokończyła i padła na krzesło trzcinowe, ale dla okazania uczucia, jakiego doznawała, wodziła dużemi, niebieskiemi oczami z pogardą. Klementyna powstała, podeszła do niej i w oba policzki wycałowała ją.

— Wybacz mi, dobra pani, Stefan niespodzianie przyszedł, nie mogłam go przecież za drzwiami zostawić.

Podporucznik z uszanowaniem pocałował w rękę starą pannę. Było to pochlebstwo, którem ją zawsze sobie zyskiwał:

— Nie gniewaj się pani na Klementynę — mówił z uśmiechem, jedynym winowajcą ja tu jestem. Wyjeżdżam jutro do Amsterdamu, do mego wuja p. Van Reyka, — naturalną więc jest rzeczą, że przed odjazdem pragnąłem się z narzeczoną pożegnać. A potem, przecież nie długo się pobierzemy, cóż więc tak złego popełniam, gdy kwadrans z nią porazmawiam? No! No! niech pani spojrzy na mnie przyjaźnie i powie, że nie ma do mnie już żalu!

Miss Drake chciała odpowiedzieć, ale nie mogła, sapała tylko, była wyczerpana, bezsilna. Jednakże pośród dyszeń astmatycznych, widać było, że wzruszenie ją opanowywa. Ona tak łatwo się rozczulała! Świeża, młoda miłość wzrastająca i potęgująca się w jej oczach, od pierwszej chwili ją wzruszała, — ale obowiązkiem jej było czuwać nad Klementyną do ostatka, więc spełniała obowiązek łatwo dając się niekiedy ugłaskać.

Upał coraz to się wzmagał; miss Drake opuściła ciężką głowę na pierś szeroką, która jej służyła za naturalną poduszkę, a młodzi ludzie na nowo rozpoczęli duet miłości, na chwilę przerwany.

Powiedzieli sobie jeszcze, jak się wzajemnie ubóstwiają i błogosławili godzinę, która ich na wieki połączy! Powtarzali nie nużąc się, ciągle tosamo, tesame wyrazy dwadzieścia razy bez odmiany, bo one im słodko dźwięczały w uszach i w sercu się odbijały. Na trzy dni tylko żegnali się, ale te trzy dni tak im się długie wydawały. I znowu Klementyna kazała przyrzec Stefanowi, że co dzień rano do niej napisze,— a młody człowiek wymógł na niej, że na każdy list wyszle telegram do Holandyi. Siedział tuż obok niej, objął nawet wpół, bo miss Drake spała, zamiast czuwać nad nimi. W końcu młody oficer nachylił się i pocałował w oczy Klementynę... bo już

osób wymienionych w § 4 ym i 5-ym niniejszej ustawy, do składu deputacyi wchodzi sześciu delegatów z pomiędzy producentów chmielu, handlujących i przemysłowców, zaproszonych przez prezydenta miasta, na skutek przedstawienia oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu. 7) Do ważności uchwał deputacyi koniecznym jest komplet, złożony z członków deputacyi z urzędu (§ 4 i 5-ty), oraz przynajmniej dwóch z delegatów, o jakich mowa w § 6-ym. 8) Deputacya jarmarczna ma za zadanie czynić wszelkie ułatwienia kupującym i sprzedającym w czasie jarmarku, rozstrzygać nieporozumienia, jakie się mogą wydarzyć przy tranzakcyach pomiędzy stronami i agentami jarmacznymi. 9) Deputacya jarmarczna śledzi za przebiegiem operacyj handlowych, chmielem dokonywanych, spisuje każdodziennie protokół, dopełnionych w tym dniu czynności. 10) Deputacyi jarmarcznej przysługuje prawo projektowania wszelkich zmian i dopełnień niniejszej ustawy, dobro jarmarku w ogólności, tudzież producentów i handlujących na celu mających. W tym celu deputacya odnosi się do wszelkich władz i instytucyj, zarówno rządowych, jak i prywatnych. 11) Deputacyi jarmarcznej służy prawo wydawania świadectw o pochodzeniu chmielu. 12) Chmiel nadsyłany na jarmark, winien być pakowany w wańtuchach, powszechnie w handlu tym artykułem używanych, mianowicie nie łatanych, ani też szytych na zewnątrz, aby uniknąć podejrzeń, że towar w czasie transportu uległ zamianie ze szkodą nabywcy. Wańtuchy te mają być z płótna grubego i nie dłuższe nad cztery arszyny. 13) Chmiel może być przywożonym na jarmark już na trzy dni przed urzędowem otwarciem targowiska. 14). Po dostawieniu na plac jarmarku chmielu, takowy winien być niezwłocznie zważony przez urzędnika bankowego. Urzędnik wagowy wypisuje na każdym wańtuchu wagę, oraz miejsce pochodzenia chmielu; następnie wydaje cedułę, zawierającą wagę brutto każdego wańtucha w szczególności i całej partyi w ogólności. 15) Przy jarmarku ustanawia się trzech meklerów przysięgłych. 16). Meklerów przysięgłych wybiera i w razie zachodzącej potrzeby uwalnia deputacya jarmarczna. Deputacya również oznacza wysokość pobierać się mającego przez meklerów kurtażu. 17) Każda dokonana tranzakcya, tak za pośrednictwem meklera przysięgłego, jako też bez pośrednictwa tegoż, powinna być niezwłocznie meldowaną w kancelaryi deputacyi z wymienieniem ceny, ilości towaru, oraz nazwisk sprzedawcy i nabywcy. 18) Ustawa niniejsza jest obowiązującą aż do wydania nowych rozporządzeń w tym względzie.

Pieniądze.

— Warszawski bank handlowy obniżył stopę procentową od dyskonta weksli i od zastawu papierów o ½ do 1%; procenty płacone od wkładów umieszczanych w banku pozostały niezmienione.

Podatki.

— W departamencie podatków niestałych, w dniu 23 lutego, rozpoczęła posiedzenia komisya do spraw gorzelnictwa wiejskiego. Projekt komisyi różni się znacznie od tego, który przedstawiony był w roku zeszłym do zaopiniowania rolnikom i gorzelnikom. Komisya, oprócz urzędników ministeryów skarbu i dóbr państwa, składa się z osób kompetentnych a w szczególności z przedstawicieli gorzelnictwa fabrycznego.

Przemysł.

— Z Tomaszowa piszą do „Tygodnia piotrkowskiego:" Już od kilku tygodni przemysł i ruch handlowy w naszem mieście znajduje się w zastoju. Sądząc z lat poprzednich, spodziewaliśmy się i w tym roku, że obstalunkom materyałów sukiennych, przeważnie na jarmarki do Cesarstwa odchodzących, wydołać nie będziemy w stanie; lecz nadzieja owa zawiodła srodze. Wprawdzie, materyały zimowe już w październiku roku zeszłego zostały wszystkie wyczerpane tak, że w listopadzie nie w każdej fabryce można było ich dostać. Kupcy przyjezdni z Cesarstwa jeden przed drugim starali się czemprędzej zabierać wszystko, co gotowe, a nawet zdarzało się często, że na większe obstalunki czekali po kilka tygodni i podwyżka kilkunastu kopiejek na łokciu nie zrobiła im różnicy. Stąd to na obliczach fabrykantów i kupców, przez czas pewien malowała się wielka radość i zadowolenie. Wszystkie prawie hurtowne zakupy towarów odbywały się na weksle i zobowiązania regentalne, co dla obu stron wydawało się dosyć korzystnem; albowiem kupiec rad był, że za weksel zabrał towar, a fabrykant, że za towar zabrał weksel — słowem weksle były tu na porządku dziennym. I cóż się w końcu okazało? Kredyt jest dobry, lecz wtenczas, kiedy dłużnik jest uczciwy, ale po większej części, jak wiadomo, wszelkie kredyty są niebezpieczne dla wierzycieli; powstały też z tego powodu różne bankructwa, które są wielką klęską w przemyśle i handlu. Obecny zastój w handlu tutejszym jest właśnie skutkiem nieakuratnej wypłaty weksli wydanych przez kupców za materyały zimowe. Niektórzy już ogłosili bankructwa; inni zaś nie wypłaciwszy należności za materyały zimowe, chcieliby znowu na weksle zabrać towary letnie, co im się wszelako nie udaje. Tak więc letnie towary leżą sobie w fabrykach spokojnie, oczekując nabywców; nie wiem jednak, czy ta chwila szczęśliwa prędko nadejdzie, bo kupcy za gotówkę brać, a fabrykanci na kredyt dawać już prawie przestali. Wogóle od nowego roku fabrykantom tutejszym nie wiedzie się jakoś. I tak: Jeden z nich, skutkiem, jak wyżej powiedziałem nieakuratnej wypłaty, zmuszony był ogłosić bankructwo; drugi i trzeci został dotknięty klęską pożarów, jakie nas często z nieostrożności i podpalania nawiedzają. Po ostatnim pożarze fabryki pana Herbsta zostało przeszło trzystu robotników bez zajęcia; ponieważ zaś pożar, jak chodzą pogłoski, miał wyniknąć jakoby z przyczyny podpalenia — zarządzono więc śledztwo w tym względzie przez urzędników z towarzystwa ubezpieczeń i sędziego śledczego powiatu brzezińskiego. O skutku nie omieszkam wam donieść.

— Fabryka mączki kartoflanej i syropu we wsi Wólka Profecka, jak donosi „Gazeta lubelska", będzie na wiosnę odrestaurowaną a z rozpoczęciem przyszłej kampanii jesiennej znowu w ruch puszczoną.

— Pisma warszawskie dowiadują się, że „Huta bankowa" wyznacza 7% a „Nałęczów" 3% dywidendy za rok ubiegły.

— Na sobotniem zebraniu sekcyi chemicznej oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu Wł. Leppert mówił o nowym sposobie fabrykacyi bieli ołowianej, według metody Loevego, która zdaniem prelegenta wywoła zupełny przewrót w tej gałęzi wytwórstwa.

Ubezpieczenia.

— Według informacyj pism warszawskich, dywidenda warszawskiego towarzystwa ubezpieczeń od ognia za rok ubiegły ma wynosić 12%.

Wiadomości bieżące.

(—) **Głosy z miasta.** Szanowny redaktorze! W całym ucywilizowanym świecie przyjęty jest zwyczaj, że w razie przeszkody zmuszającej przedsiębiercę przedstawień, koncertów i t. p. do odłożenia zapowiedzianego widowiska, publiczność zostaje powiadomioną w właściwym czasie za pośrednictwem stosownych ogłoszeń. Niezadowolonym ze zmiany, służy w takich razach prawo zwrotu nabytego biletu i odebranie pieniędzy. Tymczasem towarzystwo cyklistów łódzkich widocznie innego jest zdania:—Zapowiedziało na niedzielę „ślizgawkę i koncert na lodzie", zebrało się naturalnie sporo publiczności, lecz wiele osób po przekonaniu się, że na torze łyżwowym miejscami przedziurawionym, szlichtada była niemożliwą, zażądała zwrotu pieniędzy. Pan kasyer jednakże uważał za stosowne żądania publiczności nie uwzględnić, a niektórzy amatorzy sportu łyżwowego, nie mogąc odżałować zapłaconych kilkudziesięciu kopiejek, zdecydowali się pozostać na dziurawym torze, na którym szlichtada skutkiem szczupłości bezpiecznego miejsca była absolutnie niemożliwa.

Mam nadzieję, że szanowny zarząd towarzystwa cyklistów łódzkich, wydelegowanego do sprzedaży biletów członka zaopatrzy w stosowne instrukcye, które na przyszłość nie narażą publiczności na przykry zawód i niepotrzebną stratę pieniędzy.

Łyżwiarz.

(—) **Towarzystwo farmaceutyczne w Warszawie** ogłosiło sprawozdanie za rok 1888, z którego wyjmujemy następujące dane:

Liczba członków rzeczywistych w roku sprawozdawczym wynosiła 45 (wyłącznie właścicieli aptek w Warszawie), członków zaś honorowych 95, w których skład wchodzą zasłużeni na polu naukowem profesorowie, aptekarze pozamiejscowi i dość znaczna liczba lekarzy i przyrodników. Organem towarzystwa są „Wiadomości farmaceutyczne," które, szczególniej pod obecną redakcyą, stale się rozwijają, zyskując coraz szersze koło czytelników. Pomieszczając obok praktycznych wskazówek dla farmaceutów, artykuły o najnowszych zdobyczach z dziedziny chemii a nawet często prace zupełnie oryginalne wypełniają u nas brak pisma specyalnie chemicznego. W dowód uznania towarzystwo otrzymało za to dawnictwo medal srebrny na zjeździe lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie. Liczba prenumeratorów tego pisma doszła obecnie do 700.

Towarzystwo rozporządza kilkoma stypendyami dla kształcących się farmaceutów w uniwersytecie warszawskim; stypendyów w roku sprawozdawczym towarzystwo przyznało 5 (w sumie rs. 240), oprócz tego z funduszu kasy wsparcia udzielonemi zostały zapomogi 5 słuchaczom farmacyi po rs. 30.

Biblioteka towarzystwa składa się z 1609 dzieł, a pracownia posiada wiele preparatów i przyrządów chemicznych, farmacyjnych, fizycznych, mineralogicznych i zoologicznych, lecz najbogatszy jest dział botaniczny składający się z 29,202 okazów. Przy towarzystwie funkcyonuje kasa wsparcia dla podupadłych farmaceutów oraz wdów i sierot po nich pozostałych, która w roku sprawozdawczym miała dochodu rs. 2,707 a rozchodu rs. 2,296. Dochód powstał w części z procentów od funduszu nieruchomego (rs. 531) a w części z dobrowolnych składek aptekarzy. Najwięcej przysporzyli dochodu kasie farmaceuci warszawscy, z prowincyi wpływały przeważnie składki za pośrednictwem członków korespondentów, którymi zazwyczaj są asesorowie farmacyi. Reasumując wpływy podług gubernij, spostrzegamy rażące różnice i tak: z guberni kaliskiej wpłynęło rs. 21, z łomżyńskiej rs. 42, z piotrkowskiej rs. 166 a z suwalskiej rs. 246, z innych zaś guberni Królestwa wcale wpływów nie było; nie możemy tych różnic inaczej tłómaczyć, jak tylko miarą dobrych chęci i ruchliwością członków korespondentów poszczególnych gubernij; za pośrednictwem „Wiadomości farmaceutycznych", wpłynęło rs. 270. W rubryce rozchodów kasy znajdujemy rs. 346 na koszty administracyi, rs. 80 na pogrzeby, a resztę na wsparcia, przeważnie dla wdów po farmaceutach. W końcu wypada nadmienić, że towarzystwo pośredniczyło przy zbieraniu składek na stypendyum I. Trappa, zasłużonego profesora farmacyi akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu i autora licznych dzieł w języku polskim i ruskim. Zebrano na cel powyższy rs. 320.

(—) **Zjazd sędziów pokoju.** Dnia 2 marca sądzone będą następujące sprawy karne: 1) Przeciwko Robertowi Kalertowi o wykroczenie przeciwko ustawie trunkowej. 2) Szymonowi Robinzonowi o kontrabandę. 3) Edwardowi Linke o przechowywanie tabacznych wyrobów z naruszonemi banderolami. 4) Ickowi Lewinowi o wykroczenie przeciwko ustawie tabacznej. 5) Janowi Wyszkowskiemu o pobicie. 6) Adolfowi Louze o sprzeniewierzenie. 7) Jakóbowi Dawidowi Wilnerowi o potwarz. 8) Wilhelmowi Grejlichowi o przechowywania bu telek z niezdjętemi banderolami. 9) Szmulowi Bronowskiemu o handel w czasie zakazanym. 10) Józefowi Flaksowi o tosamo. 11) Edmundowi i Florentynie małżonkom Entsz o obelgi czynne. 12) Marcinowi Płucińskiemu o szkodzenie. 13) Jckowi Borkowiczowi o wykroczenie przeciwko ustawie trunkowej. 14) Karolowi Dębowskiemu o obelgi słowne. 15) Leonowi Rappaportowi o sprzedaż trunków bez patentu. 16) Andrzejowi Styczyńskiemu i innym o pobicie. 17) Esterze Russak o niedopuszczenie akcyzowego urzędnika do wykonania obowiązków. 18) Szymonwi Cetlin o wykroczenie przeciwko ustawie tabacznej. 19) Konstantemu Machnikowi o samowładność. 20) Augustowi Peca i innym o zakłócenie spokoju publicznego.

Prócz powyższych zjazd rozpozna 6 spraw cywilnych z których jedna kasacyjna, a mianowicie: Hersza Fernbacha przeciwko Karolowi Kaczorowskiemu o rs. dwadzieścia. Nadto rozstrzygnięte będą cztery skargi incydentalne: Józefa Kubickiego i Karola Grossa na decyzyę sędziego pokoju 5 wydziału miasta Łodzi; Wojciecha Wołosza na decyzyę sądu gminnego 1 okręgu powiatu łaskiego; Abrama Kota na decyzyę sędziego pokoju 2 wydziału m. Łodzi i w sprawie Jakóba Wojdysławskiego z łódzką drogą żelazną o rs. 260 k. 15, — podana na wyrok sędziego pokoju 2 wydziału m. Łodzi.

(We wczorajszym numerze „Dziennika" pod tą samą rubryką powinno być nie „29 lutego" lecz 1 marca.)

(—) **Targi zbożowe.** W dniu wczorajszym na stacyi towarowej sprzedano: 200 korcy pszenicy po rs. 6.15 i 100 korcy po rs. 6.00; żyta sprzedano 100 korcy po rs. 4,00, gryki 125 kor. po rs. 5.10 i owsa 700 korcy z których 350 po rs. 2.85 a 350 korcy po rs. 3 75 za korzec. Na Starym Rynku sprzedano 150 korcy pszenicy po rs. 6.00—6,30, 300 korcy żyta po rs. 3,90—4,05 i 100 korcy jęczmienia po rs. 3.50—3,80. Oprócz tego dowieziono 1800 pudów kaszy jaglanej, która to ilość znalazła chętnych nabywców po rs. 1.15 kop. za pud. Usposobienie na wczorajszych targach z powodu nielicznych dowodów było wogóle słabe.

(—) **Upadłość.** Dnia 22 lutego wydział cywilny sądu okręgowego piotrkowskiego, na żądanie fabrykantów z Tomaszowa: Ludwika Herbsta i firmy O. i Z. Atenberger, ogłosił niewypłacalność fabrykanta z Tomaszowa Paulusa Jahna i zadecydował zamknąć Jahna w więzieniu warszawskiem, w oddziale dla dłużników. Kuratorem upadłości mianowano adwokata przysięgłego p. Babickiego, a sędzią komisarzem członka sądu Worobjewa.

(—) **Bójka.** Dnia 17 listopada 1882 r. włościanie ze wsi Smolice, gm. Bratoszewice, Antoni i Jan Rogozińscy, wracając z Łodzi do domu, zatrzymali się po drodze we wsi Zielonka w Karczmie, gdzie zastali już włościan ze wsi Dobra, Mateusza Wężyka i syna jego Wawrzyńca. Wypiwszy wódki i porozmawiawszy z Wężykami, Rogozińscy wyruszyli w dalszą drogę,—ale zaledwie ujechali parę wiorst, dopędzili ich Wężykowie i poczęli domagać się oddania wrzekomo ukradzionych worków. Wywiązała się ztąd kłótnia, a następnie bójka. Mateusz Wężyk kłonicą od woza kilka razy uderzył Antoniego Rogozińskiego po głowie, a Wawrzyniec Wężyk okładał pałką drugiego Rogozińskiego. Rogozińscy zemdleli: Jan miał rozciętą głowę i zwichnięty palec, a Antoni—zmiażdżony nos i 4 cięcia na twarzy i głowie. Antoni Rogoziński wskutek wstrząśnienia mózgu począł się od tego czasu mocno jąkać. Sąd skazał Mateusza i Wawrzyńca Wężyków na zamknięcie w więzieniu każdego przez 4 miesiące.

(—) **Restauracya ratusza.** W ciągu roku bieżącego odrestaurowany ma być ratusz łódzki, kosztem rs. 19,985 stosownie do zawartego kontraktu z przedsiębiercą.

(—) **Droga łącząca** miasto Brzeziny ze stacyą „Koluszki" drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej zostanie wybrukowaną kosztem pomienionego miasta. Wydatki na

---

więcej nic nie mieli sobie do powiedzenia. Stefan wiedział, że odjeżdżając unosi z sobą obraz Klementyny, a ona wiedziała, że miłość dla Stefana głęboko w sercu ma wkorzenioną.

II.

Pan Van Reyk był bogatym człowiekiem, mieszkał w bogatym domu przy pierwszorzędnej ulicy. Znał się tylko z ludźmi bogatymi, ubodzy wstręt w nim budzili. Wieczorami pijąc w handlu wino z przyjaciołmi, chętnie wygłaszał swoje budujące zdania: — Jeden holender — mówił on — wart tyle, co dwaj belgowie; dwaj belgowie warci tyle, co czterech francuzów, a jeżeli francuz jest ubogi, nie wart butelki dobrego wina.

Jeżeli przypadkiem pan Drenn, wielki bankier, albo pan Liebeker, agent bankowy powiedział:

— Ale panie Van Reyk, nie mówisz pan, wiele wart holender ubogi?

Pan Van Reyk odpowiadał głosem stanowczym:

— Niema ubogich holendrów. Ubóstwo jest plugawstwem, a holendrzy wszyscy są porządni; ubóstwo jest występkiem a wszyscy holendrzy są uczciwi.

Wielki, gruby, tłusty, z okrągłą głową osadzoną na szyi, jak u byka między szerokiemi ramionami, był żywym obrazem egoizmu szczęśliwego, głupiego i zadowolonego z siebie. Włosy żółte, siwiejące, jeżyły się nad wąskiem czołem, przez które nigdy nie przejrzała myśl wyższa, szlachetniejsza.

Wyjście zamąż siostry za człowieka bez majątku oburzało go. Nie przebaczył nigdy pani Darcourt tego, co w śmiesznym gniewie swoim nazwał „mezaliansem". Kiedy pierwszy raz widział siostrzeńca, ten wstępował właśnie do marynarki. Sympatyi być nie mogło pomiędzy tym człowiekiem a młodzieńcem: pierwszy bowiem był uczuć pospolitych, — drugi gorący, szlachetnych myśli, z zapałem do wszystkiego co rycerskie i piękne. Pan Van Reyk jakiś krótki czas bawił w Paryżu. W kilka miesięcy po jego stamtąd wyjeździe, siostra zapadła na śmiertelną chorobę. Od lat kilku będąc wdową, zostawiła syna bez opieki i bez majątku. Przed śmiercią poleciła mu nie zapominać o tem, że wuj jest jedynym mu pozostałym krewnym. Przez pamięć na tę ostatnią prośbę, Stefan nie chciał się ożenić nie zawiadomiwszy o tem pana Van Reyk'a. Nie spodziewał się i nie żądał niczego, ale zdawało mu się, że tak postąpiwszy spełni wolę zmarłej.

Przybywszy do Amsterdamu nie poszedł prosto do wuja. Zajechał do hotelu Amstel i posłał list oznajmiający o swojem przybyciu, przyczem prosił o naznaczenie miejsca i godziny, w której się będzie mógł z wujem zobaczyć, bo nie chciał przeszkodzić przyzwyczajeniom starego kawalera egoisty. Ten odpisał zapraszając siostrzeńca na śniadanie do Café Riche.

— No, mnie się zdaje, że głupi jesteś, skoro się żenisz — powiedział wuj do siostrzeńca spotkawszy go we drzwiach restauracyi.

— Jestem daleko głupszy jeszcze, aniżeli sądzisz mój wuju — odpowiedział Stefan uśmiechając się — bo jestem uszczęśliwiony, że to głupstwo popełniam.

Usiedli sobie przy jednym z wielkich stołów, pokrytym różnemi przystawkami, modnemi w Holandyi.

(D. c. n.).

ten cel stosownie do anszlagu wynosić będą rs. 2,979 k. 93.

(—) **Z Pabianic.** Baptyści tamtejsi liczący 23 osób obojej płci, projektują założenie stałego domu modlitwy, do którego mają uczęszczać 4 razy tygodniowo.

(—) **Projekt.** W tutejszej gminie starozakonnych, powstał projekt zakupienia placu pod cmentarz żydowski.

(—) **Ucieczka.** Onegdaj córka pp. Z. zabrawszy rodzicom różnych kosztowności na rs. 200, ulotniła się. Panna Z. od niejakiego czasu zdradzała zboczenie umysłowe.

KRONIKA.

— **Warszawa.**

Zamach samobójczy w kościele. Wczoraj w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, nabożeństwo zakłócone zostało niezwykłym wypadkiem. Władysław Rozważewski, robotnik, człowiek lat 30, zażył podczas sumy truciznę i padł bez zmysłów na ziemię. Otaczające samobójcę kobiety, z krzykiem rzuciły się na ratunek samobójcy; odwieziono go do szpitala św. Rocha, gdzie zarządzono odpowiednie środki. Życiu R. grozi niebezpieczeństwo. Nabożeństwo przerwane nie zostało.

— **Piotrków.**

Z sądów. — Nieludzki majster. Dnia 13 czerwca 1883 r. w Tomaszowie umarł 14-letni Wincenty Rajski robotnik fabryki sukna braci Firstenwald. Matka zmarłego oświadczyła, że chłopca zbił pracujący w fabryce majster, niemiec Hummel i że syn umarł od tego pobicia. Sekcya zwłok Rajskiego wykryła, że umarł on wskutek wstrząśnienia mózgu, a świadkowie zeznali, że majster Hummel, obchodził się z pracującemi w fabryce dziećmi bardzo surowo, bił za każdą niedokładność małych robotników kułakiem. Dnia 11 czerwca Hummel, rozgniewawszy się na Rajskiego za to, że zepsuł kawałek sukna, uderzył go 2 razy kułakiem po głowie, następnie schwycił chłopca za włosy, podniósł go do góry i rzucił o ziemię tak, że chłopak jęknął. Rajski pracował tego dnia do końca, ale wciąż uskarżał się na ból głowy. Nazajutrz Rajski przyszedł do roboty i pracował do południa, chociaż ból głowy wciąż się zwiększał. Wreszcie po południu chłopak upadł na ziemię i począł wymiotować, wciąż uskarżając się na szalony ból głowy. Odprowadzony do domu w kilka godzin umarł. Niemiec po śmierci Rajskiego prosił robotników, żeby nie mówili, że bił chłopca kułakiem po głowie, ale powiedzieli, że chłopak zjadł kilka ogórków i poszedł do kąpieli. Sąd uznał Hummla, winnym i skazał go na pokutę kościelną i na zamknięcie w więzieniu przez 2 miesiące.

— **Neofita.** „Gazeta radomska" donosi, że ks. prałat Giełżyński w Strzyżowicach pod Opatowem, dopełnił w dniu 17 b. m. aktu chrztu młodego żyda N., który jest dobrym czeladnikiem szewckim. Jeden z włościan, pragnąc syna swojego wykształcić na szewca, przyjął neofitę na nauczyciela tego rzemiosła.

— **Uzbrojenia niemieckie.** Niemcy zaprowadzają w swej armii lądowej karabiny austryackie systemu Manlichera, ponieważ przekonano się, że karabiny te pod względem lekkości i szybkości strzałów przewyższają wszystkie dotychczasowe. W tych dniach — jak donosi „Fremdenblatt" — zawarto umowę między rządem niemieckim a inspektorem jednej z fabryk austryackich o 400,000 takich karabinów. Jak wiadomo, armia niemiecka zaopatrzoną została niedawno w karabiny Mausera, które pochłonęły niezliczone sumy, a ponieważ zachodzi teraz potrzeba zastąpienia tej broni karabinami Manlichera, koszty łożone na wyrób tamtych będą stracone, a skarb niemiecki poniesie nowy wydatek, który wobec ciągłych ulepszeń w tym kierunku, prawdopodobnie nie będzie ostatni. W parlamencie niemieckim na porządku dziennym obrad stanie nowy projekt powiększenia artyleryi. Dla wykazania konieczności kredytu na cel powyższy, dzienniki niemieckie stwierdzają fakt, że po ostatniem powiększeniu artyleryi francuskiej o 16 bateryj, liczy ona 461 bateryj, pomiędzy któremi 57 konnych, podczas gdy niemiecka ma zaledwie 365 bateryj. Przewaga zatem artyleryi francuskiej nad niemiecką wynosi 96 bateryj, czyli 567 dział. Chodzi więc o usunięcie przewagi artyleryi francuskiej.

ROZMAITOŚCI.

× **Wieża Eiffel,** została już doprowadzoną do wysokości 281 metrów; za 14 dni będzie zupełnie gotowa. Rusztowania rozebrane zostaną dopiero około 10 kwietnia.

× **Zbrodnia przy pomocy hypnotyzmu.** W Marsylii sąd karny wytoczył sprawę zamożnemu kupcowi X., obwinionemu o zabójstwo żony. Pewnego rana znaleziono panią X. nieżywą, a przy niej list, w którym wyznaje, że dobrowolnie pozbawiła się życia i prosi męża o przebaczenie. Ponieważ nieboszczka znaną była jako kobieta nieposzlakowana a przytem pobożna, tłómaczono sobie śmierć jej w rozmaity sposób, lecz wobec własnoręcznego listu, nie przypuszczano, aby sama targnęła się na życie. Zasmucony na pozór śmiercią żony X. po niejakim czasie oświadczył się młodej i bogatej wdowie, lecz na kilka dni przed ślubem został aresztowany. Aresztowanie nastąpiło wskutek oskarżenia piastunki jego dziecka, która zeznała, że X. często usypiał żonę i że widziała jak pewnego razu po zahypnotyzowaniu podyktował jej wiadomy list, a następnie kazał wypić truciznę, którą sam przygotował, co też nieboszczka uczyniła. Śledztwo dotychczas nie wykryło jeszcze, o ile zeznania piastunki są prawdziwe, w każdym jednak razie na niekorzyść oskarżonego przemawia fakt dowiedziony, że przed śmiercią żony odbywał z nią doświadczenia hypnotyczne.

TELEGRAMY.

Petersburg, 24 lutego. (Ag. półn.). Komunikat urzędowy: „Z francuskiej kolonii Obok otrzymano wiadomość o starciu, jakie zaszło między poddanymi ruskimi, którzy pod wodzą mianującego się „atamanem wolnych kozaków" Mikołaja Aszinowa wysiedli na ląd w zatoce Tadżura a władzami francuskiemi. Zgodnie z wiadomościami nadesłemi do ministeryum spraw zagranicznych, starcie wywołane zostało samowolnem postępowaniem samego Aszinowa. Niejednokrotne podróże do Afryki Aszinow przedsiębrał bez upoważnienia i bez żadnego udziału rządu cesarskiego. Na wiosnę w r. 1888 ym w pobliżu tej miejscowości założoną została stannica nazwana „Moskwą." W listopadzie r. 1888-go towarzysze Aszinowa, dymisyonowany feldfebel Samusiejew i pochodzący z Akermanu Szelipenko zeznali, że wylądowawszy dnia 7 go kwietnia w Tadżurze, Aszinow przepędził tam kilka dni i pojechał do Rosyi, pozostawiwszy na miejscu siedmiu ruskich i obiecawszy im powrócić za trzy miesiące z nowymi ochotnikami i zapasem broni. Samusiejew i Szelipenko wyczerpawszy zasoby, odnieśli się do komendanta Oboku, który zaopatrzył ich w środki na przejazd do Adenu, a stamtąd do Port-Saidu i Konstantynopola. Dwaj drudzy towarzysze, podoficer Litwin i kantonista Pawłow zostali przyjęci do szpitala w Oboku. Powtórna podróż Aszinowa do Tadżury została przedsięwziętą wraz z archimandrytą Pajziuszem, który zamierzał dostać się do Abisynii dla nauczania abisyńczyków wiary cerkwi prawosławnej. Aszinow zapewniał konsula francuskiego w Port-Said, że jego przedsięwzięcie zostało uznane przez rząd Cesarski. Po przybyciu Aszinowa do Tadżury, władze zażądały od niego wydania wszystkiej niepotrzebnej broni. Aszinow przeszedł z Tadżury do Sagalo, miejscowości położonej w obrębie protektoratu francuskiego, zajął dawne fortyfikacye, wywiesił na nich ruską flagę handlową i oznajmił, że miejscowość tę objął w posiadanie na zasadzie umowy zawartej przez siebie z naczelnikiem miejscowego plemienia. Aszinow nie przestawał uchylać się od spełnienia żądania władz francuskich. Rząd francuski życzył sobie, aby z naszej strony Aszinowowi wydany został rozkaz oddania niepotrzebnej broni i uznania praw Francyi. Z powodu braku w tych krajach przedstawicieli władzy ruskiej, poleconem zostało naszemu przedstawicielowi w Paryżu oświadczyć p. Gobletowi, że nie omieszkamy wyszukać środków zakomunikowania Aszinowowi rozkazów w wymaganym duchu. Wynikłe na miejscu komplikacye niedozwoliły władzom w Oboku zwlekać z przedsięwzięciem środków przymusowych, przyczem zbiegli od Aszinowa jego towarzysze zaczęli zwracać się do admirała Aubry z prośbą o wzięcie ich w opiekę. Władze w Oboku nie widzą przeszkód, do pozwolenia ruskim zamieszkiwania na terytoryum francuskiem, pod warunkiem ścisłego wykonywania postawionych im żądań, ani też do przejazdu do Abisynii. Poselstwo wyraziło gotowość ułatwienia naszym współrodakom przejazdu do Suezu. W obec tego zamierzonem jest odkomenderowanie do Suezu oficera floty ruskiej dla przyjęcia i odesłania do Odesy wszystkich ruskich, jacy będą dostawieni. Rząd ruski sądzi, że odpowiedzialność za przelew krwi w Sagallo powinna spaść na Aszinowa. To co zaszło w Sagallo, pozostanie bez wpływu na istniejące między Rosyą i Francyą stosunki."

Petersburg, 25 lutego. „Kraj" donosi, że rada ministrów postanowiła utrzymać na dal prokuratoryę w Królestwie Polskiem.

Petersburg, 25 lutego „Nowoje wremia" wyraża niezadowolenie z oddania francuskiej teki spraw zagranicznych Spullerowi i twierdzi, że człowiek ten niemieckiego pochodzenia przeciwny jest zbliżeniu Francyi z Rosyą.

Petersburg, 25 lutego. „Nowoje wremia" protestuje przeciw aresztowaniu członków wyprawy Aszinowa przez francuskiego admirała i osadzenia jej wraz z duchownym Pajziuszem w Oboku pod kluczem.

Petersburg, 25 lutego. Odeskie dzienniki donoszą, że matka baronowej Vescera wychowywała się i mieszkała długo w Odesie i obracała się głównie w towarzystwie młodych synów polskiej magnateryi.

Peszt, 25 lutego. (Ag. półn.) Z różnych miast prowincyonalnych rozmaitych okolic Węgier, odebrano wiadomości o odbywanych wczoraj ulicznych pochodach z celem protestowania przeciw projektowi ustawy wojskowej, na podobieństwo manifestacyi urządzonej niedawno w Peszcie. Do starcia nigdzie nie przyszło.

Poznań, 24 lutego. W Opalnicy (powiat grodzicki) wybrani zostani kandydatami poselskiemi do sejmu pruskiego: 1) książę Zdzisław Czartoryski, 2) Jan Żółtowski, 3) dr. Tadeusz Jackowski.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 25 lutego. Giełda tutejsza rozpoczęła nowy tydzień w usposobieniu mocnem z nieosłabioną ochotą do interesów. Prawie we wszystkich działach poruszyły się kursy w górę, gdyż popyt był wielki a podaż bardzo skromna. Żwawo obracano zagranicznemi papierami państwowemi, szczególniej pożyczkami ruskiemi, wzbudzającemi wielkie zainteresowanie w obec odnawianych ciągle pogłosek o konwersyi. Także akcye bankowe i górnicze cieszyły się dobrym popytem.

Berlin, 25 lutego. Banknoty ruskie zaraz 218.50, na dostawę 218.25, weksle na Warszawę 216.00, na Petersburg kr. 217.25, na Petersburg dł. 216.00, na Londyn kr. —.—, na Londyn dł. —.—, na Wiedeń 168.70, kupony celne 324.60, 5% listy zastawne 64.90, 4½ listy likwidacyjne 58.75 pożyczka ruska 4% z 1880 r. 90.30, 6% z 1884 r. 108.25, 4% z 1887 r. 56.40, 6% renta złota 114.30, pożyczka wschodnia II em. 67.80, III emisyi 67.75, 5% listy zastawne ruskie 101.10 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 186.50, takaż z 1866 r. 171.75 akcye dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej 201.50 akcye kredytowe austryackie 84.50, akcye warszawskiego banku handlowego 84.25, dyskontowego 77.00, dyskonto niemieckiego banku państwa 3%, prywatne 1½%.

Warszawa, 25 lutego. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica em. śr. ———, pstra i doma 577½ ———, biała ——— 600, wyborowa 620—630, żyto wyborowe 385—409 średnie ——— 375 wadliwe ——; jęczmień 2 i 4-o rzęd. ———, owies 220—250, gryka ———, rzepik letni—, zimowy —— rzepak raps zim ———, groch polny ———, cukr. ———, fasola ——— za korzec.

Dowieziono pszenicy 600.—, żyta 600 jęczmienia —, owsa —, grochu polnego 50 korcy.

Warszawa, 25 lutego. Okowita 78% z akcyzą po k. 9¼%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 ½. Hurt. skład. za wiadro kop. 817³-820³, za garn.-266—267. Szynki za wiadro kop. 829⁶—832⁶ za garniec. 270—271 kop. (z dod. na wysch. 2%.)

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 25	Z dnia 26
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	46.15	45.95
na Londyn „ 1 Ł.	9.35	9.33
na Paryż „ 100 f.	37.30	37.20
na Wiedeń „ 100 fl.	77.80	77.65
Za papiery państwowe		
Listy likwid. Kr. Pol.	87.50	87.50
Ruska poż. wschodnia	99.75	99.75
„ 4% poż. wewnętrzna z r. 1887	88.65	88.75
Listy zast. ziem. Seryi I	96.50	96.75
„ „ „ V	95.30	95.75
Listy zast. m. Warsz. Se. I	—.—	—.—
„ „ „ „ V	95.20	93.10
Listy zast. m. Łodzi Seryi 1	—.—	—.—
„ „ „ „ 2	—.—	—.—
„ „ „ „ 3	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	218.50	218.50
„ „ na dost.	218.25	218.50
Dyskonto prywatne	1½%	1½%

Monety i banknoty	Not. urz.	Not. nieurz.
Imperyały i półimperyały pł.		żąd.
(Em. 17 grud. 1885 r.)	—	748
Pół imperyały stare	—	—
Marki niemieckie	—	46¼
Austryackie banknoty	—	78
Franki	—	37½
Wartość rubla kred. w złocie	—	66²
Kupony celne	—	149¼

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniach 22, 23 i 24 lutego.

W parafii katolickiej 24 a mianowicie: Jan Władysław Sanecki z Ignacyą Karoliną Rachalewską, Aleksander Zalewski z Augustą Hetzel, Józef Szczepaniak z Józefą Lewandowską, Piotr Połrolczyk z Maryanną Komornicką, Stanisław Surowiecki z Maryanną Kolasińską, Józef Nowak z Zofią Zaręba, Leopold Dąbrowski z Michaliną Wawrzyniak, Andrzej Nigiel z Franciszką Marcyanną Jaszczykowską, Józef Pietrzak z Ewą Ozimek, Paweł Kik z Maryanną Mączyńską, Józef Burda z Justyną Misztela, Teofil Górecki z Franciszką Spałek, Józef Bednik z Ewą Sikała, Wincenty Miniewicz z Józefą Wojciechowską, Stanisław Kosiewicz z Katarzyną Temporek, Józef Eichner z Antoniną Hiske, Stanisław Kwaśniewski z Salomeą Szlajcher, Wawrzyniec Skorupski z Maryanną Sobotkowską, Józef Szewczyk z Teklą Władysławą Borkowską, Ignacy Soma z Agnieszką Nowakowską, Antoni Kopała z Małgorzatą Piechowicz, Ferdynand Raf z Magdaleną Kaczmarek, Józef Dal z Magdaleną Ulcyfer, Adolf Wagner z Karoliną Tomas, Paweł Kowalski z Joanną Adamusiak, Tomasz Politowski z Teklą Wiśniewską, Alfons Efenberg z Wandą Landel, Jan Miszkiewicz z Katarzyną Czepik, Mikołaj Fułecki z Pauliną Luckstein, Jan Nepomucen Mielcarek z Apolonią Słomińską, Andrzej Twórkiewicz z Anastazyą Baczyńską, Stanisław Aleksandrzak z Wiktoryą Głombińską, Franciszek Zarzycki z Maryanną Speczyńską, Franciszek Stusiński z Teklą Jankowską.

W parafii ewangelickiej 10, a mianowicie: Edward Otto Domnik z Emmą Matz, Wilhelm Schwand z Matyldą Geisler, Jan Michał Müller z Emilią Karnath, Jan Erdman Ulrich z Maryanną Müller, Ludwik Hartig z Albertyną Kaufmann, Emil Lahmert z Krystyną Gross, Wilhelm Adolf Berthold z Amalią Ulrich, Karol Träger z Rozyną Tittel, Jan Bender z Amalią Kammer, Ludwik Schulte z Julianną Jost.

Starozakonnych 2, a mianowicie: Haim Icek Goldsztaj z Rywką Plawner, Izrael Wolek Gelhorn z Basią Frajman.

Zmarli w dniach 22, 23 i 24 lutego

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 15, w tej liczbie chłopców 9, dziewcząt 6; dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 2, a mianowicie:

Antoni Pawłowski, lat 46, Maryanna Orzechowska, lat 41, Józef Urbanek, lat 55, Karolina Waliszewska, lat 52.

Ewangielicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3 dziewcząt 1, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet—, a mianowicie:

Fryderyk Wilhelm Risto, lat 42, Ludwik Max, lat 67, Juliusz Jzrael, lat 42.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet—, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Hordwin, Krapiński, Droste z Warszawy, Wylazłowski ze Stojanowa, Dedialin z Piotrkowa.

Hotel Manteuffel. Galewski z Kutna, Lipa z Aleksandrowa, Smollei z Petersburga.

Grand Hotel. Rosenberg, Hirschfeld, Wollenberg z Warszawy, Seiler z Brna.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

z Łodzi odchodzą:	6 10	7 45	1 05	5 55	9 30
przychodzą					
do Koluszek	7 10	8 46	2 15	7 05	10 40
„ Skierniewic	8 46		4 32	8 24	
„ Warszawy	11 05		6 45	10 20	
„ Aleksandrowa	1 35		8 40		
„ Piotrkowa		9 52	3 40	10 25	12 41
„ Granicy		2 25	9 —		4 50
„ Sosnowca		2 45	9 37		4 50
„ Tomaszowa		10 15			1 10
„ Bzina		2 01			4 48
„ Iwangor. (Iwan.		6 —			9 58
„ Dąbrowy (Dąbr.		8 24			1 02
„ Petersburga				10 08	
„ Moskwy	11 28				
„ Wiednia		5 32	7 52		4 57
„ Krakowa		5 27			7 52
„ Wrocławia		9 18			10 16
„ Berlina	6 54		7 01		

do Łodzi przychodzą:	8 40	10 15	4 35	8 50	10 30
odchodzą					
z Koluszek	7 40	9 15	3 35	7 50	9 30
„ Skierniewic		7 48	1 01		7 47
„ Warszawy		6 —	10 45		5 20
„ Aleksandrowa			9 —		2 40
„ Piotrkowa	6 20		2 04	6 11	
„ Granicy	10 45		8 50	1 20	
„ Sosnowca	10 25		7 55	12 50	
„ Tomaszowa	5 54			6 08	
„ Bzina	12 18			2 58	
„ Iwangor. (Iwan.	7 10			11 20	
„ Dąbrowy (Dąbr.	2 50			9 05	
„ Petersburga	12 53		4 53		
„ Moskwy					4 53
„ Wiednia	12 27		10 12	7 57	
„ Krakowa	6 57			9 47	
„ Wrocławia	4 26			6 56	
„ Berlina			11 36		9 49

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6 ej rano.

Jadwiga Böhm
Samuel Poznański
zaręczeni.
Częstochowa. Łódź.

TEATR ŁÓDZKI.

Przedstawienia w teatrze „Victoria"

Dziś: „Wicek i Wacek" występ p. Żelazowskiego.

W piątek: „Przed ślubem", występ pana Żelazowskiego.

W sobotę: „Uriel Acosta", na benefis p. Żelazowskiego.

(Na przedstawienia piątkowe i sobotnie bilety nabywać już można w kasie teatralnej, począwszy od dnia dzisiejszego).

OGŁOSZENIA.

Teatr Łódzki.

W hotelu VICTORIA.

We czwartek dnia 28 lutego 1889

Gościnny występ

Romana Żelazowskiego

artysty teatru lwowskiego.

Wicek i Wacek

Komedya w 4 aktach, oryginalnie napisana przez Zygmunta Przybylskiego.

OSOBY:

Jan Żymalski		pan Chmieliński
Jadwiga, jego żona		Pani Grabińska
Helena	ich dzieci	p-ni Majdrowicz
Edward	ich dzieci	pan Kopczewski
Rotnicki	sąsiedzi Żymalskiego	pan Gloger
Klepacki	sąsiedzi Żymalskiego	pan Różański
Zabawnicki	sąsiedzi Żymalskiego	pan Feldman
Mirski	sąsiedzi Żymalskiego	pan Lidtkie
Faust	sąsiedzi Żymalskiego	pan Grabiński
Wiercińska		p-na Kossowska
Józia jej córka		p-na Tatarowska
Modrzycka		p-ni Korwinowa
Krysia	jej córki	p-na Rybicka
Niu ia	jej córki	p-ni Kopczewska
Pelcia	jej córki	p-na Kanowska
Wicek	synowie Klepackiego	pan Knapczyński
Wacek	synowie Klepackiego	pan Żelazowski
Paulina		p-ni Bartoszewska
Marysia	służba dworska u Żymalskich	p-na Pichorówna
Magda	służba dworska u Żymalskich	p-ni Michałowska
Franka	służba dworska u Żymalskich	p-ni Modzelewska
Kuba	służba dworska u Żymalskich	pan Bartoszewski

Goście i służba.

Rzecz dzieje się na wsi. Akt 1, 2 i 4 u Żymalskich, 3 u Wiercińskiej.

Wymiana kuponów i sprzedaż biletów odbywa się od godziny 9 rano do 1 w południe w kancelaryi teatralnej, hotel Victoria od 4 po południu do końca przedstawienia, przy kasie. 317—1

Teatr Varieté

pod dyrekcyą pani **Sylvandier.**

Przedstawienia odbywają się codziennie o godz. 8½

DEBIUT panny

Kamarescu.

337—6—2

Dr. Juliusz Wieliczko

LEKARZ POWIATOWY

Udziela **bezpłatnie** porady lekarskiej **młodzieży** szkolnej od **6** do **7** wieczorem. 306 0 4

Dentysta J. HABERFELD

ulica Piotrkowska Nr. 780 (59), dom p. Mincberga.

Przyjmuje od godziny 9-ej do 7-ej. Biednych bezpłatnie od godziny 8—9 rano. **Operacye wykonywa bez bólu przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający).** 331—0—2

Rs.4,000—5,000

kaucyi, może złożyć **młody człowiek,** rutynowany kupiec, za otrzymaniem odpowiedniej posady jak na przykład magazyniera, kasyera(Verkäufer)lub tym podobnej Wiadomość u Maurycego Gutentaga, jubilera, Nowy-Rynek Nr. 3. 315—3—2

Młody człowiek

znający dokładnie języki: ruski, polski i niemiecki, prowadzenie ksiąg handlowych, pracujący od lat kilku w jednym z większych domów przemysłowych w Warszawie, poszukuje zaraz odpowiedniej posady w m. Łodzi, lub okolicach. Łaskawe oferty upraszam nadsyłać do redakcyi niniejszego pisma pod lit. E. F. 312—3—2

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа В. С. Дудзинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 513-D, объявляетъ, что 24 Февраля сего 1889 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи по Наротъ улицѣ въ домѣ Трибе, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Альбрехту Григо, заключающееся въ мебели и денежномъ шкафѣ и оцѣненное 209 руб. — коп., на удовлетвореніе претензій Ржехты и Энбушица и Добраницкаго.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Лодзь, Февраля 13 дня 1889 г. И. д. Суд. Пристава Дудзинскій. 341—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей III-го Петроковскаго Округа В. С. Дудзинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 513-D, объявляетъ, что Февраля 28 дня сего 1889 г. съ 10 час. утра, въ гор. Лодзи, по Заходней улицѣ въ домѣ Вагнера, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Якову Кошутскому, заключающееся въ мебели и оцѣненное 124 руб. — коп. на удовлетвореніе претензій Мойсея Байбуса.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Г. Лодзь, Февраля 13 дня 1889 г. И. д. Суд. Прист. Дудзинскій. 342—1

SYNDYK TYMCZASOWY masy upadłości kupca **m. Łodzi Icka Safira.**

Na zasadzie art 502 kod. handl. wzywa wszystkich wierzycieli rzeczonej masy, ażeby się w ciągu dni czterdziestu od daty niniejszego ogłoszenia licząc, osobiście lub przez swoich pełnomocników, przed niżej podpisanym syndykiem stawili i oświadczyli z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami masy upadłości Icka Safira, oraz aby mu wręczyli tytuły wierzytelności ich usprawiedliwiające, lub też złożyli takowe w kancelaryi wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego.

Władysław Otto,
Adwokat Przysięgły, Piotrków.

SYNDYK TYMCZASOWY masy upadłości firmy **Bohatsch et Jeger w Łodzi.**

Na zasadzie art. 502 kod. handl. wzywa wszystkich wierzycieli rzeczonej masy, ażeby się w ciągu dni czterdziestu, od daty niniejszego ogłoszenia licząc, osobiście, lub przez swoich pełnomocników, przed niżej podpisanym syndykiem stawili i oświadczyli, z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami masy upadłości firmy Bohatsch et Jeger, oraz aby mu wręczyli tytuły wierzytelności ich usprawiedliwiające. lub też złożyli takowe w kancelaryi wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego.

Władysław Otto,
Adwokat Przysięgły, Piotrków.

Podziękowanie.

Zeszłej nocy przy rozwiązaniu żona moja opuszczona w ostatniej chwili przez akuszerkę, znalazła się w niebezpieczeństwie życia. Gdy żadnego z panów lekarzy nie zastałem w domu, zawezwałem do żony panią Rozalię Górską, akuszerkę rządową (zamieszkałą w hotelu Niemieckim w domu p. Kühna) która dzięki swej przytomności i umiejętności usunęła nieprawidłowość porodu i ocaliła życie matki i dziecka. Z tego powodu czuję się w obowiązku p. Górskiej niniejszem złożyć moje najszczersze podziękowanie i wyrazy wdzięczności

Łódź d. 19 lutego.

Józef Domb,
335 ul. Wschodnia Nr. 16.

Tlen do wdychania

w workach gumowych dostać zawsze można w APTECE

B. Kniechowieckiego

na Bałutach.

345—3—1

KUCZER,

obznajmiony doskonale z końmi, znający dobrze miasto Łódź, poszukuje miejsca zaraz. Wiadomość ulica Piotrkowska Nr. 659 u Wawrzyńcego Wróbel. 340—1

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego Goldmana, o zagubieniu listu frachtowego № 47, na przybyły dnia 10 lutego r. b. towar z Akwizgranu do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat № 47 uważa za nieważny. 344—3—1

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego W. Silberberg, o zagubieniu dublikatu listu frachtowego № 7023 na przybyły dnia 1 lutego r. b. towar z Warszawy do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat № 7023 uważa za nieważny. 343—3—1

Zgubiono

bilet wojskowy, dwa świadectwa służbowe i kwit od karty pobytu wydanej z tutejszego magistratu. Wszystkie te dowody wydane były na imię Piotra Pabieńskiego. 325—3—3

W SOBOTĘ, dnia 18 lutego (2 marca 1889 roku

w sali koncertowej

WIELKI

BAL MASKOWY

na korzyść

łódzkiego towarzystwa dobroczynności.

Bilety wejścia po rs. 1.50

są do nabycia u Pp. Rudolfa Zieglera, Adolfa Otto, H. Anderscha, w księgarniach Pp. L. Fischera i R. Schatkiego, tudzież w cukierniach Pp. Wüstehubego, Reymonda, a w dniu balowym od godziny 7 wieczór w kasie przy sali koncertowej.

Bilety do lóż i stolików

są do nabycia tylko u pana Adolfa Otto.

Skarbonki tylko dwie będą rozdane; panie chcące je otrzymać raczą zwrócić się do p. Adolfa Otto.

Uprasza się o łaskawe poddanie się zarządzeniom prowadzącego tańce p. **Józefa Richtera.** Szanowni goście będą dopuszczeni na bal tylko w kostyumach, resp. w maskach lub też w strojach balowych.

Palenie tytoniu jest surowo wzbronione we wszystkich lokalach domu koncertowego z wyjątkiem bufetu.

Początek o godzinie 8-ej. 308—4—3

Łódzka Rada Powiatowa Dobroczynności Publicznej podaje do wiadomości, że

we czwartek d. 16 (28) lutego 1889 r.,

w sali teatru VICTORIA

na KORZYŚĆ SZPITALA ŚW. ALEKSANDRA w ŁODZI,

odbędzie się

Bal Kostyumowy,

przy współudziale artystów teatru łódzkiego.

Bilety do lóż po rs. 10 będą sprzedawane w kancelaryi rady, bilety wejścia po rs. 1 kop. 50 nabywać można w cukierniach Pp. Wöstehubego i Mnjera. 321—3—2

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursaud

nagrodzony złotemi medalami w Brukselli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

Codzienne użycie kilku kropel tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych.

Agent główny **Seguin,** Bordeaux 106 & 108 Croix de Segucy. 1609—0—15

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 25 lutego.

Weksle.		ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy żądano	chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (— —)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
„ . . . . (153½)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	46 15	—	45 82½ 90 95 46
inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	— —	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	— —	—	45 70 65
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 £.	3	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 £.	3	9 35	—	9 31½
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	— —	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	37.80	—	37 12½ 15 17½
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ . . . (129¾)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	77 80	—	77 50 55 70
Petersburg	dł. ter.	3 d.	100 rs.	5½	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz	w ciągu giełdy żąd.	chc. pł.
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	87 25	87 50	— —
„ „ „ „ małe	4	—.—	87 25	— —
Ros. Poż. Wr. I em. 100	5	— —	— —	— —
„ „ „ II „ 100 r.	5	— —	99 75	— —
„ „ „ III „ 100 r	5	— —	— —	— —
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ 1866 II em.	5	— —	— —	— —
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ II „	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ III „	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ IV „	5	— —	— —	— —
Renta kolejowa . . .	5	— —	— —	— —
4% Poż. wewn. z r. 1887	4	83 40 50	83 65	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
Listy zast. Ziem. S. I lit. AB	5	— —	96 50	— —
„ „ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ lit. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ lit. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ małe.	5	— —	— —	— —
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ lit. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	—.—	— —	—.—
„ „ „ Serya V A. B.	5	94 90 95 25 10 20	95 30	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
Listy zast. m Warsz. Ser. I	5	— —	— —	96 50
„ „ „ „ „ II	5	— —	94 75	— —
„ „ „ „ „ III	5	— —	93 75	— —
„ „ „ „ „ IV	5	— —	93 50	— —
„ „ „ „ „ V	5	92 75	93 20	— —
Obligi m. Warszawy duże	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ II	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ III	6	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ IV	6	—	— —	— —
Listy zast. m. Kalisza.	6	— —	— —	— —
„ „ m. Lublina	5	— —	— —	— —
„ „ „ Piotrkowa	6	— —	— —	— —
Listy zast. R. T. W. zKr. Z.		— —	— —	— —
Listy 6% Wileńskie dł.		— —	— —	— —

Akcye. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz	w ciągu giełdy żądano	chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.		—.—	—.—	— —
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	— —	— —	— —
„ „ „ 100 r.	5	— —	— —	— —
„ „ Teresp. 100 r.		— —	— —	— —
„ „ Fabr.-Łódzkiej	5	— —	— —	— —
„ „ Nadwiślańsk.	5	— —	— —	— —
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		— —	— —	— —
„ War. Ban Dys. 250 r.		— —	— —	— —
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		— —	— —	— —
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 124 250 r.		— —	— —	— —
„ War. Tow. F. Cukru 500		— —	— —	— —
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		— —	— —	— —
„ „ Józefów 250 r.	Łącznie z bieżącym kuponem.	— —	— —	— —
„ „ Czersk 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Hermanów 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Łyszkowic. 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Leonów 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Częstocice 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Konstancya 500		— —	— —	— —
„ T. W. F. Stali 1000 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		— —	— —	— —
„ War. Tow. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		— —	— —	— —
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		— —	— —	— —
„ Tow Łaz. i Łaźni 100 r.		— —	— —	— —
„ Garb. Temler i Szwede		— —	— —	— —
„ Pap. Szczewka 500		— —	— —	— —
4½% Obl. drogi fabr. łódzk.		— —	— —	— —

Wartość kuponu z potr. 5%			
List. zas. nowych	83.1	List. likwid.	83 7
„ „ m. Warsz. I i II	190 4	Poż. prem. I em.	86.7
„ m. Łodzi	150.4	„ „ II em.	215.1

Wydawca **Stefan Kossuth,** — Redaktor **Antoni Chomętowski.** Дозволено Цензурою 14 Февраля 1888 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego“.**